

Biurow Redakcyjny

ul. Krak.-Przedm.
№ 32.

Cena prenumeraty.

Kwartalnie w Lublinie rb. 1 kop. 50.

Z przes. poczt. rb. 2

Miesięcznie w miejsku kop. 60.

Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń p. Ungra Wierzbowa 8.--Biuro ogłoszeń p. Piotrowskiego i Spółka Senatorska 26 i Biuro ogłoszeń p. Bersona Senatorska-32. w Paryżu „Commission et Publicite C. Adam” № 38, rue de Varennes.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce na stronie pierwszej przed tekstem każdorazowo 15 kop., na trzeciej stronie 8 kop., na ostatniej stronie 5 kop.

Nekrologi, reklamy i ogłoszenia jednorazowe 10 k.

Dzisiaj: Domiceli p. m.
Jutro: Apoloniusza i Odonata bb.
Pojutrze: Elżbiety kr. w.

Wschód słońca o g. 3 m. 51. Zachód o g. 8 m. 17.
Długość dnia g. 16 m. 26. Ubyło dnia m. 10.
Dzisiaj zrana było ciepła stopni 11.

NB. Artykuły nadesłane nie zwracają się.
Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 po południu i od godziny 3 do 7 wieczorem.

TEATR LETNI „RUSAŁKA“

We CZWARTEK 6-go lipca 1899 r.

„ZAKŁĘTY ZAMEK“, operetka w 4-ach aktach.

RESTAURACYA

W HOTELU EUROPEJSKIM.

Dzisiaj i codziennie koncert kwintetu węgierskiego z Budapesztu w kostymach narodowych pod dyrekcją p. Kiss-Lajos z udziałem p. Jancsi de Tornay węgierskiego salonowego solisty skrzypka.

333—24—15

KANTOR BANKIERSKI

pod firmą

S. J. GOLDKRAUT vel ŻABA

w Lublinie,

mieszczący się dotąd w hotelu Angielskim z dniem 8-go Lipca 1899 roku przeniesionym zostanie do domu W-jej Le-

okadyi Gałęckiej, przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 143-144 (nowy 25) obok hotelu Saskiego, gdzie, jak dotąd, wszelkie czynności w zakres operacji bankierskich wchodzące dokonywać będą 389 dzie. 6—1

Życzę sobie kupić majątek

w Południowo-zachodnim Kraju.

Patrz st. IV.

388 3—1

— Petersburg 4-go lipca. Ogłoszono biuletyn następujący: Stan zdrowia Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorowny, jako też Wysokonarodzonej Wielkiej Księżniczki Maryi Mikołajowny, tak samo, jak dni poprzednich, jest całkiem zadawalający.

— Petersburg 3-go lipca. W Carskiem Siole odbyła się parada pułku lejbgwardii kirasjerów Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, z powodu święta cerkiewnego. Obecni byli: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Cyryl Włodzimierzowicz i Paweł Aleksandrowicz. Po paradzie odbyło się Najwyższe śniadanie.

— Hammerfest 3-go lipca. „Swietlana“ z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem i jenerał-gubernatorem

Z dramatów życia.

NOWELA

przez

AUGUSTIANĘ.

Słońce zachodziło, złocąc swymi blaski całą przyrodę, słowiki tak rozkosznie kwiliły wśród zarośli, cała natura przystrojona w szmaragdową sukienkę wiosny, jasniejącej świeżością i powabem, zdawała się nucić hymn wdzięczności Pana Zastępów. Do tego hymnu dziękczynienia, przyłączyła się i pieśń miłości dwóch serc, kochających, i wznających sobie miłość wzajemną.

Od tej chwili pierzchyły wszelkie obawy, i niepokoje serca Jadwigi; horyzontu szczęścia narzeczonych, nieprzystaniała nawet najlżejsza chmurka. Zakochana para nie mogła się nigdy dosyć nacieszyć z sobą. Augustyn był teraz bardzo częstym gościem w Leśnikowie, robił razem z narzeczoną dalekie wycieczki konno, wspólnie grali i śpiewali układali plany przyszłości, snując złotą przedzę marzeń. Dnie i tygodnie mijały z zadziwiającą szybkością, dzień ślubu był naznaczony na 2 Lutego, pani Darowska wybierała się na parę tygodni za granicę, po wyprawę dla swej ukochanej jędnaczki. Tymczasem nieprzewidziane okoliczności, zburzyły cały gmach szczęścia, i nadziei. Pewnego dnia pp. Darowscy siedząc wieczorem przy herbacie, usłyszeli turkot zajeżdżającego powozu, wy-

szedłszy na taras, ze zdziwieniem ujrzeni wysiadającego Augustyna.—Było to dla wszystkich niespodzianką, ponieważ dopiero od dwóch dni wyjechał i nieobiecował być wcześniej, jak za tydzień, z powodu sprawy, w której obronie stawał jako adwokat. Lecz przysła chwilowa radość, skoro Augustyn oznajmił, że przyjechał pożegnać się na dłuższy przeciąg czasu; ponieważ odebrał depezę, wzywającą go do Francji, do łóża umierającego wuja jedynego z bliższych krewnych Augustyna.

Nie będziemy opisywać rozmowy żegnających się narzeczonych, to tylko dodamy że Jadwiga nie mogła opanować bolesnego przecucia, całą siłą woli panując nad sobą, powstrzymywała lzy cisnące się gwałtem do oczów. Kiedy na pożegnanie, Augustyn przyciągnął ją lekko ku sobie, błagając najkliwszemi słowy, aby niekazała mu czekać zbyt długo na listy; ona pchana jakąś nieprzewartą siłą, zarzuciła mu rączki w około szyi, i usta ich złączyły się w pierwszym gorącym pocałunku. Z odjazdem Augustyna, znikł uśmiech szczęścia z twarzy Jadwigi, smutna i zamysłona, żyła tylko myślą o nim. Pomimo że pocieszała się nadzieją że to rozłączenie nie będzie trwało wieki, jednak jakaś mara złowroga prześladowała ją w dzień i w nocy. Nawet we śnie nie mogła znaleźć ukojenia swego smutku i tęsknoty; okropne sny ją trapiły... Pewnej nocy śniło jej się że widzi Augustyna pływającego wśród balwanów morskich; ona stała nad brzegiem, wyciągając ręce do niego, chcąc go ratować, tymczasem fale wody unosiły go coraz dalej aż wreszcie znikł zupełnie jej z oczu. Jadwiga krzyknęła przeraźliwie, i zerwała się z łóżka na równe nogi.

Nad Leśnikowem zawisła czarna chmura, w postaci nieszczęść, które jak kruki na żer, miały spadać na głowy ich mieszkańców. Zdrowie pana Darowskiego, od jakiegoś czasu, pozostawiało dużo do życzenia, mizerniał z dniem każdym, ataki sercowe coraz częściej się powtarzały, wzywani specjaliści, po każdej wizycie mieli bardzo poważne miny, nie wróżące bynajmniej nic dobrego. Aż pewnego dnia, kiedy pani Darowska z córką, siedziały w swoim pokoju zajęte czytaniem, usłyszały nagle głuchy loskot czegoś upadającego; zerwały się obie jednocześnie wiedzione jakimś strasznym przecuciem, i wpadły do pokoju ojca. Oczom ich przedstawił się straszny widok.

Pan Darowski leżał na dywanie, obok biurka, przy którym przed chwilą siedział; na policzkach miał sine plamy, oczy krwią zaszły; rzucił się sapiąc straszliwie zdawał się chwytać powietrze, którego mu zaczynało brakować. Spozrzegłszy kłęczące przy nim kobiety, ostatnim wysiłkiem woli zwrócił na nie gasnące już spojrzenie, i z ust umierającego; wyszły jak szept eichy, te słowa: Żono, Jadwisiu przebaczenie!... Potem rżenie ustalo, usta się zamknęły, oczy obróciły w orbitach, i całe ciało się wyprężyło. Skończyło się; pan Darowski nieżył. Matka z córką nieprzytomne z bólu i rozpacz, nie spozrzegły otwartego listu leżącego na biurku, którego treścią swoją zadał ostatni cios umarłemu. Przed paru miesiącami pan Darowski przewidując ruinę swego majątku, a chcąc go koniecznie ratować, wdał się w ryzykowną, lecz korzystną spekulację, która niestety zawiodła jego oczekiwania. List odebrany na kwadrans przed śmiercią zwiastował właśnie tę smutną nowinę.

D. c. n.

77 | 176 | 23 k

24

Bobrikowem przybyła w nocy i dzisiaj wieczorem odpłynie ztąd.

— *Piatigorsk* 3-go lipca. Przybył tutaj emir bucharski z synem i siostrą i zatrzyma się trzy tygodnie.

Najwyższy Reskrypt.

Petersburg, 4 lipca. Najwyższy Reskrypt do generał-gubernatora finlandzkiego. Podczas zamknięcia przez pana 18 maja sesji sejmku nadzwyczajnego przedstawiciele stanów podali do Mojej wiadomości o zatwożonem ich usposobieniu z powodu mającej nastąpić reformy powinności wojskowej w Wielkim Księstwie Finlandzkim i opublikowaniu manifestu z 3 lutego r. b. Z żalem Moim uważam z mów marszałka i talmanów, że stany ziemskie nie przeniknęły się myślą pożytku ogólnopañstwowego, które powoduje konieczność tych środków i pozwolili sobie na niewłaściwą ich ocenę.

Polecam panu podać do publicznej wiadomości, że ocena ta jest niesłuszna i nie odpowiada utrwalonemu od początku tego stulecia położeniu rzeczy, z mocy którego Finlandya jest składową częścią państwa rosyjskiego i z niem niepodzielna. Życzę sobie również, aby naród fiński wiedział, że biorąc przy wstąpieniu na Tron święty obowiązek troszczenia się o dobro wszystkich narodowości, podwładnych państwu rosyjskiemu, Uznałem za dobre zachować w Finlandyi odrębny ustrój wewnętrznygo prawodawstwa, darowany jej przez Moich Monarszych Przodków. Jednocześnie objąłem jako sukcesyę przeszłości troskę o określenie mocą prawa obowiązującego, stosunku Wielkiego Księstwa do państwa rosyjskiego.

W tym celu zatwierdzone zostały przezemnie zasadnicze postanowienia z 3 lutego r. b., ustanawiające przepisy o wydaniu ogólnopañstwowym, dotyczących Finlandyi. W porządku wskazanym tym aktem prawodawczym, nie naruszalnym i nadal, otrzymują dalszy kierunek prace nadzwyczajnego sejmku, które będą wzięte pod uwagę przy ostatecznem skreśleniu ustawy wojskowej. Oczekując od pana stanowczego postępowania dla utwierdzenia w umysłach mieszkańców kraju istotnego znaczenia środków przedsiębranych celem wzmocnienia związku Cesarstwa i Wielkiego Księstwa, spodziewam się, że wiernopoddane uczucia narodu fińskiego, o których nie wątpię, pozyskają świadectwo w praktyce i ułatwią panu wykonanie Moich wskazówek.

Stanisław Jachowicz.

Ukochany nauczyciel dziatwy, poeta i pisarz bajeczek i powiastek, Stanisław Jachowicz urodził się w Dzikowie w 1796 roku dnia 17 kwietnia.

Staś był najmłodszym dziecięciem swoich rodziców; nie znał prawie ojca, utracił go w trzecim roku życia. Obok smutnej matki, wdowy, poważny chował się dzieciak, nie odstępując matki, dla której był jedynym skarbem. Biedna kobieta utraciła już kilkoro dzieci i ukochanego męża. Pozostali jej dwaj synowie, najstarszy, który tylko na wakacje zjawiał się w domu i najmłodszy Staś.

Dla chowającego się smutnie Stasia, przyjazd brata zaliczał się do jasnych, szczęśliwych dni życia. Józef Jachowicz jakkolwiek starszy od Stasia o lat 11, bawił się z bratem jak z rówieśnikiem, wymyślał dla niego rozmaite ulubione zabawki. A że poważny malec najbardziej lubiał w zabawie naśladować widziane w kościele nabożeństwa, brat starszy, dopomagając młodszemu, robił mu ornaty ze złotych i srebrnych papierów.

Oto jak opowiada o dziecięcych latach swoich Stanisław Jachowicz:

Nie takim miewał jak inni zabawy,
Od rówieśników żyłem oddalony,
Rzadkom odwiedzał kwieciste murawy,
Rzadziej mię gail przyjmował zielony.

Nigdy nie przypiał szabelki do boku,
Nigdy nie siedział na konika grzbiecie,
Nigdy nie zrobił tanceznego skoku,
Jednak się dobrze nabawiłem przecie:

Czasem oltarzyk wystawiłem mały,
Skromne go tylko zdobyły kwiaty,
A książki szkolne służyły za mszaly,
Z srebrnych papierów robił brat ornaty...

Prócz poważnych, nabożnych zabaw, bywały w życiu Stanisława chwile weselsze. Do takich chwil wesołych zaliczał się pobyt u wuja w Rudkach. Tam miał ciotecznią siostrę Ludkę, z którą też zabawiał się wesoło. Jaką dobrą dziewczynką, jaką dobrą siostrą była Ludka dla Stanisława, opowiada nam sam Jachowicz w wierszyku zatytułowanym „Ludka“.

Była to wioseczka Rudka,
W Rudce mieszkała Ludka;
Lecz tę dziecinę trudno poznać było,
Bo z każdym pięknym czynem jej serce się kryło.
Miała braciszka, ten braciszek mały
Lubił pochwały.
Korzystając Ludka z tego,
Co tylko robi dobrego,
To przypisze braciszce,
Lub przynajmniej nic nie powie.
Raz sam braciszek do Ludki przychodzi
I rzecze: Siostrzko! już się tak nie godzi,
Wszyscy mnie chwala, a ja nic nie robię,
Wszystkie pochwały oddam razem tobie:
Roztrąbię, że ty biednych karmisz i odziewasz,
Że nieraz brudne dzieci swą ręką umywasz,
Ze!... Cicho-cicho! Siostra mu przerwała,
I cóż ci szkodzi że siostra szczęśliwa
Lubisz pochwały, ja ci ich przyczynię;
Ale ty zasłoń przed niemi Ludwinie,
Wszakże cień lubi roślinka?
Pamiętaj też, żem dziewczynka.

Jachowicz ukończył chlubnie gimnazjum w Stanisławowie, a następnie we Lwowie uczęszczał na wydział filozoficzny w uniwersytecie, potem udał się do Warszawy i obrał sobie zawód nauczycielski. Uczyl dzieci w domach prywatnych lub w pensjonatach. Wiele pisał dla dzieci, a prześlizne są jego wiersze i bajeczki.

Umarł 24 grudnia 1857 roku, ciężką, usilną pracą stargnąwszy przedwcześnie siły swoje.

On to z uezieranych przez siebie pieniędzy założył zakład sierot w Warszawie. M. B.

Kronika bieżąca.

— **Radca tajny Podgorodnikow.** *Now. wr.* umieściło następującą korespondencyę z Radomia.

„W tych dniach opuścił Radom jeden z najbardziej znanych i uzdolnionych działaczy rosyjskich w kraju nadwisańskim, b. gubernator radomski, r. t. I. G. Podgorodnikow, mianowany na urząd pomocnika generał-gubernatora warszawskiego. Radca tajny I. G. Podgorodnikow urzęduje już rok 19-ty i przez ten czas tak drobniarzewo zbadał miejscowe porządki z ich przestarzałem i zawilem prawodawstwem, iż słusznie ochrzczono go mianem encyklopedji chodzącej. Ani jedna prawie z ważniejszych reform prawodawczych z zakresu zarządu krajem nie obyła się bez jego udziału w pracach przygotowawczych. Jedną z najważniejszych funkcji stanowi bez wątpienia przewodnictwo I. G. Podgorodnikowa w utworzonej w styczniu r. z. z Najwyższego zezwolenia komisji do zbadania obecnego stanu włościan polskich. Sprawa ta, o ile będzie stanowiła dalszy ciąg działalności, podjętej przez Milutina, napewno przejdzie do historii. Zasadniczy rys charakteru działalności I. G. Podgorodnikowa stanowi ściśle przestrzeganie prawa. Niewzruszony i stały w kierunku służbowym I. G. Podgorodnikow ciągle pozostawał wiernym sobie, nie bacząc na częste podczas jego długoletniego urzędowania zmiany w prądach, panujących w Warszawie. Ta stałość, wynikająca bezpośrednio z dążenia ku prawowitości we wszystkim zjednała mu także życzliwość społeczeństwa polskiego, które z góry wiedziało co wolno a czego nie wolno w gubernji p. Podgorodnikowa. Okrom tego b. gubernator radomski był nader uprzejmym dostępnym i prawdziwie ludzkim, dostępnym dla każdego kto go potrzebował. Wyniesienie jego na nowe wybitne stanowisko, osiągnięte jedynie przez pracę i wysokie uzdolnienie wybrańca, szczerze powitane zostało przez wszystkich mieszkańców I. G. Podgorodnikow liczy obecnie 59 lat wieku.

— **Komunikat magistratu lubelskiego.** Na zasadzie art. 138 Ustawy o cenzurze drukujemy następujące zaprzeczenie magistratu:

Taksa na mięso w mieście Lublinie ustanowioną została w 1898 r. i obowiązuje do dziś dnia bez zmiany; treść tej taksy ogłoszona została w mieście w ustanowionym przez prawo porządku; wyliczone są w niej szczegółowo gatunki i wskazane

ceny każdej części szlachtowanego bydła, t. j. wołów, krów, świń i cieląt i baranów, wskazane ceny każdej części ze szlachtowanej sztuki, jako to: głowizny, nóg, mózgu, wątroby, poledwicy i t. d. Chociaż Magistrat nie ma obowiązku komunikować redakcyi „Gazety Lubelskiej“ obowiązującej taksy ogłoszanej w mieście, pomimo tego taksa była przesłana redakcyi przy odezwie magistratu 3 Lipca 1898 roku za № 10039 i niezależnie od tego drukowane kopje taksy znajdują się w każdym sklepie rzeźniczym, wywieszzone w miejscu widocznem. Przy sklepach i jatkach rzeźniczych znajdują się posterunki policyjne i za przekroczenie taksy winni przekupnie pociągani są do odpowiedzialności sądowej. W ostatnich czasach kilku handlujących za sprzedaż mięsa drożej niż ceny wskazują w taksie, byli natychmiastowo przez policyę oddani pod sąd i skazani na znaczne kary, o czem było drukowane w „Gazecie Lubelskiej“. To samo było zrobione i z takszą na chleb, zatwierdzoną w ostatnich czasach t. j. treść taksy była ogłoszoną na mieście i drukowane kopje znajdują się w sklepach i piekarniach. Z tego widać, że stosowanie się do taksy i sprzedaż produktów ulega nadzorowi, zmniejszenie zaś ceny mięsa da bardzo wątpliwe korzyści. Twierdzenie korespondenta gazety że nikt tego nie pilnuje, a pilnują tylko ściągania podatków—jest niewłaściwe i niemające nic wspólnego z kwestyą taksy i cen mięsa i chleba. Wiadomo, że obowiązkiem każdego obywatela jest płacić skarbowe i miejskie podatki. Również niesprawiedliwym jest twierdzenie korespondencyi, że dawniej komunikowano redakcyi gazety nie tylko ceny mięsa i chleba, lecz i ceny produktów spożywczych. Produkty te stanowią przedmiot wolnego handlu i co do nich notują się odpowiednie ceny pod kontrolą rządu gubernialnego lubelskiego i komunikują się co tydzień dla wydrukowania w miejscowych „Wiadomościach gubernialnych“, i takowe mogą być wydawane każdej osobie żądającej tego na mocy prawa.

— **Niżny-Nowgorod.** (Kor. własna „Gazety Lubelskiej“). Niżny-Nowgorod, malowniczo rozłożył się u zbiegu rzek Oki z Wołgą, na t. zw. „Dyattłowych“ górach. Dzieli się na dwie części;—większą część miasta zajmuje „Wierchnij bazar“—mniejszą zaś część „Niżnyj bazar“ ciągnący się wzdłuż prawego brzegu Oki a następnie Wołgi. Posiada 98,500 mieszkańców i należy do liczby starożytniejszych miast w Rosyi, mając przytem wielkie handlowo-przemysłowe znaczenie nad Wołgą, a dzięki wszechrosyjskiemu jarmarkowi, trwającemu 40 dni, jest ważnym handlowym punktem dla zamiany wyrobów wschodu i zachodu. Wygodne położenie miasta nad największą z rzek rosyjskich, bliskość Moskwy i inne warunki, stworzy dla Niżnego-Nowgorodu wielkie znaczenie w handlowo-przemysłowym świecie; dostatecznie powiedzieć o jarmarku, będącym największym z jarmarków w Rosyi. Jarmark tutejszy—to czas załatwiania wszelkich przemysłowych interesów, regulowania handlowych rachunków, to—rzec można—wszechrosyjska wystawa dzieł handlu, przemysłu i sztuki.

Najgodniejszą uwagi budowlą w Niżnym-Nowgorodzie jest starożytny zamek „Kreml“, zbudowany w górnej części miasta, w początkach XVI wieku, zajmuje przestrzeń przeszło 1/2 kw. wiorsty, posiada starożytne mury obronne, ozdobione 11 wieżami. Wewnątrz Kremla znajduje się: Katedralny sobór, pałac gubernatora, izba skarbowa, szkoła kadetów i szpital wojskowy. W wieży Iwanowskiej znajduje się biblioteka i archiwum akt dawnych, zaś w Dmitriewskiej wieży—historyczne muzeum. Z innych budowli zasługują na wzmiankę: nowy teatr zbudowany w r. 1894—96, pałac Rukawisznikowa, tutejszego milionera, gmachy, giełdy wołżsko-kamskiego banku i pasaż Blinowa.

Dość liczna kolonia polska—około 200 rodzin—składa się przeważnie z rzemieślników i przemysłowców; posiadamy bardzo ładny kościół lecz trochę za mały na potrzeby licznej parafii; to też w niedziele i święta bywa przepełniony i znaczna część parafian zmuszoną jest stać na dworze. Proboszczem tutejszej parafii a zarazem i kuratorem rzymsko-katolickiego Tow. dobroczynności jest szan. ks. Bujno.

Według ogłoszonego przed paru miesiącami sprawozdania, kościół tutejszy miał dochodu w r. 1898 rbl. 7,258 kop. 14, w tem pozostałość z r. 1897 rbl. 4,788 kop. 19. Wydatków zaś, jako to: pensye—proboszcza, organisty, zakrystyana, światła i t. p. było rbl. 1,768 kop. 59, pozostało się przeto na r. 1899 rbl. 5,489 kop. 55. Sumy

te oświadczyć dodatnio o ofiarności tutejszych polaków.

Wystawa kwiatów. Jako echo urządzonej niedawno w Petersburgu wystawy kwiatów przytaczamy uwagę zrobioną przez feljetonistę dziennika *Nowoje wremia*:

„Na wystawie międzynarodowej kwiatowej uderza mnie okoliczność, że prawie wszyscy wystawcy, zachowując efekty planowań plantacji, nie przedstawili danych statystycznych. Wyjątek stanowi tylko magistrat m. Warszawy, oraz jedna firma francuska, która wystawiła dane cyfrowe, dotyczące plantacji szparagów. Samorząd miejski m. Petersburga uważa widocznie statystykę taką za zupełnie zbyteczną. Szkoda wielka, gdyż można wyprowadzić ciekawe wnioski cyfrowe i zestawienia. W Warszawie przestrzeń plantacji miejskich wzrasta niustannie, wydatki na nie sięgają 5% ogólnych wydatków budżetu miasta, miasta zaś zagraniczne wydatkują na ten cel 15%. Ile wydaje na to samo Petersburg, pozostaje niewyjaśnionem. Przestrzeń plantacji miejskich w Warszawie wynosi 100 dziesiątych szkólek drzewnych zaś 25 dzies.; wydatków utrzymanie plantacji wynoszą rubl. 50,000 rocznie, dla urządzenie naszych skwerów kosztuje rubl. 30,000 rocznie. Warszawa przedstawiła na wystawie dział statystyczny wspólnie z planami, zdjęciami i tablicami, Petersburg zaś zupełnie o niej zapomniał. Może to dlatego, że statystyka ta nie wypadłaby znakomicie.“

Kolej Nadwiślańska. W „Nowem Wremieni“ znajdujemy list otwarty „Podróżnego“:

„W roku ubiegłym utworzoną została grupa dróg żelaznych, którą nazwano: „Nadwiślańskimi“. Utworzonym został zarząd, któremu podlegają wszystkie drogi, jakie weszły do tej grupy. Zdawałoby się, że pasażerowie mogli śmiało mieć nadzieję, iż będą korzystać z komunikacji bezpośredniej i że będą podróżować drogami żelaznymi Nadwiślańskimi, korzystając z dróg „najkrótszych“ i otrzymując jeden tylko bilet na przejazd między stacjami dróg połączonych. Omyli się jednak wielce ten, kto będzie miał taką nadzieję. W tych dniach zdarzyło się zemną następującą curiosum. Potrzeba mi było pojechać od stacji Nowomińsk do stacji Lublin. I jedna i druga stacja leżą przy linii dróg żelaznych Nadwiślańskich. Kupiłem przewodnik urzędowy za 70 kop. i dowiedziałem się ztąd, że obierając drogę prostą i bezpośrednią, można wyjechać z Nowomińska tylko o godz. 12-ej min. 40 po południu. Przybywa się na stację Łuków o godz. 3-ej min. 23. Odbywa się przejazd do innych wagonów; o godz. 3-ej min. 30 następuje dalsza podróż i przybycie do Lublina o godz. 8-ej min 45 wieczorem. Z Lublina, po powtórnej zmianie wagonów pociąg rusza o godz. 9-ej min. 34 wieczorem i przybywa do Lubomla o godz. 1-ej po północy. Przebywając tę drogę byłem w podróży 12 godzin min. 20 i przejechałem zaledwie 284 wiorsty z szybkością 23 wiorst na godzinę. To się nazywa szybko, najkrótszą i prostą komunikacją. Trzeba mieć dużo wolnego czasu, ażeby jeździć takimi drogami żelaznymi. Ale najważniejsze curiosum polega na tem, że w Nowomińsku nie dano mi biletu na przejazd drogą najbliższą t. j. na Łuków, Lublin i dalej, lecz wypadło z konieczności dwa razy przesiadać się trzy razy kupować bilety i tyleż razy oddawać bagaż, na który składało się sporo rzeczy. Tymczasem na pierwsze przeniesienie się do innego pociągu i na całą manipulację z biletami i oddaniem bagażów miałem tylko 7 minut czasu. Wprawdzie proponowano mi w Nowomińsku i w Łukowie bilet komunikacji bezpośredniej przez Iwangród, ale tylko wyraził zdumienie z powodu taniej dzwacznej propozycji jechać napowrót, ażeby się udać naprzód. Zdaje się, iż czas jest unać, że nie tylko mieszkańcy okolic i wiejskich miast lecz i mieszkańcy prowincyi mają prawo żądać, aby i o nich pomyślały zarządy dróg żelaznych.“

Józef Majer. Z Krakowa nadechodzi wieść o śmierci b. prezesa Akademii Umiejętności i właściwego twórcy tej instytucji naukowej, d-ra Józefa Majera. Urodzony w r. 1808-mym ś. p. Majer poświęcił się medycynie i studia odbywał w uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie następnie, w r. 1850-tym objął katedrę profesorską, był dziekanem i rektorem.

Inspekcya fabryczna. W najbliższej przyszłości nastąpić mają liczne zmiany w dotychczasowej organizacji inspekcji fabrycznej. Wyższy nadzór nad przestrzeganiem przepisów dotyczących utrzymania porządku w fabrykach zakładach prze-

mysłowych i górniczych, pod przewodnictwem ministra skarbu, złożona z członków ministerjów: skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwa wojny i sprawiedliwości z okręgowych inspektorów fabrycznych i kilku innych osób, zaproszonych w miarę potrzeby. Obowiązkiem komisji będzie wydawanie instrukcyj, nakazów i przepisów, wyjaśniających dotychczasowe rozporządzenia w zakresie przemysłu fabrycznego, kontrola nad działalnością lokalnych komisji do spraw fabrycznych i górniczych rozpoznawanie skarg na te komisye, wreszcie wyjaśnianie wszelkich wątpliwości Prócz tego utworzonych będzie 6 posad inspektorów okręgowych i tyluż referentów.

Obowiązkiem ich będzie rewizya czynności inspekcji fabrycznej na miejscu; winni oni dawać inspektorom fabrycznym odpowiednie wskazówki i wyjaśnienia, wstrzymywać nieprawne, według ich zdania, rozporządzenia inspektorów. Posady inspektorów okręgowych i ich pomocników będą 5-ej klasy. Wreszcie z dn. 1 stycznia 1900 r. znacznie ma być powiększona liczba inspektorów fabrycznych: postanowiono mianowicie utworzyć 80 nowych posad. Prócz tego we wszystkich guberniach Rosyi Europejskiej będą utworzone posady starszych inspektorów fabrycznych. Według świeżo wydanego rozporządzenia zamierzono prawo z r. 1896 i nadzór inspekcji fabrycznej rozciągnąć i na gub. bakińską.

Ochrona lasów. W ostatnich dniach z. m. odbyło się posiedzenie siedleckiego komitetu ochrony leśnej pod przewodnictwem gubernatora miejscowego i z udziałem wszystkich członków. Na posiedzeniu załatwiono spraw 20. W 10 wypadkach przekroczenia prawa o ochronie lasów polecono przeprowadzić śledztwo miejscowe, w dwóch zaś wypadkach nieuznano pustoszącego wyrębu, dlatego też wszelką korespondencję umorzono. Załatwiono też dwie sprawy z powodu wykarczowania przestrzeni leśnych, oraz rozpoznano kilka planów gospodarstwa leśnego. W końcu posiedzenia członkowie komitetu z przewodniczącym na czele postanowili osobiście zapoznać się z warunkami naturalnymi lasów w niektórych miejscowościach gub. siedleckiej, gdzie piaski lotne zajmują duże przestrzenie, mianowicie w powiatach: sokołowskim, wągrowskim i garwolińskim.

Przyjazd ministra finansów do Warszawy uległ odroczeniu i nastąpi dopiero pomiędzy 5 (17) a 10 (22) lipca.

Ustawa stemplowa. Nowo opracowana ustawa stemplowa wprowadzona będzie w życie z dniem 1 (13) lipca 1900 roku.

Lekarstwa zagraniczne. W departamencie lekarskim przystąpiono do rewizji przepisów o dowozie środków lekarskich z zagranicy.

Rozmaitości.

Uznanie zasług. Jak donoszą telegramy, jedyny z panujących, książę Monaco (ożeniony z żydówką), którego majątek powstał z samobójstw nieszczęśliwych graczy, nadesłał Judaszowi—Drafusowi telegram z powinszowaniem: „Le prince des grecques (szulorów) au prince des traitres Dreyfus“.

Przegląd polityczny.

REFORMA WYBORCZA w BELGII.

Przez dni kilka z rządu stolica Belgji Bruksela była widowinią groźnych rozruchów. W walkach ulicznych pomiędzy policją i żandarmerją z jednej, a miejscową ludnością z drugiej strony znalazło śmierć kilka osób, a przeszło sto poniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Sprawcami tych wyburzeń byli połączeni socjaliści, radykalni i liberalni, którzy na drodze rewolucji chcieli przeszkodzić przedprodukcji projektowanej przez panujące obecnie w Belgji stronnictwo zachowawcze reformy wyborczej. Reforma ta polega na następujących zasadach: Z 41 okręgu wyborczych, które wybie-

rają w Belgji ogółem 152 deputowanych i 76 senatorów, wydzielonych będzie siedem największych z ludnością miejską lub przeważnie przemysłową. Dla siedmiu tych okręgów, wybierających razem 69 deputowanych, projektowane jest zaprowadzenie, w miejsce dotychczasowego ograniczonego powszechnego prawa głosowania stosunkowego (proporcjonalnego) systemu wyborczego. Podług obecnego systemu, o mandaty nie zdobyte absolutną większością głosów w wyborach bezpośrednich, ubiegać się należy w wyborach ściślejszych. W przyszłości nie wolno będzie ubiegać się o mandat kandydatowi, który w Brukseli przy pierwszym głosowaniu nie otrzyma conajmniej dziesiątej, w sześciu innych wielkich okręgach co najmniej szóstej części wszystkich oddanych głosów. Reforma ta zapewniła by stronnictwu zachowawczemu stałe posiadanie pewnej liczby mandatów w tych okręgach, dziesiątą bowiem lub szóstą część głosów zdobędzie ono zawsze, i część jego kandydatów odniesie bezwarunkowo zwycięztwo. Obecnie z 69 mandatów siedmiu wielkich okręgów wyborczych spoczywa tylko 44 w rękach zachowawców a 25 jest w posiadaniu przeciwników. Obliczono zaś, że po przeprowadzeniu reformy wyborczej liczba mandatów zachowawczych spadnie na 33, a liczba nie zachowawczych podniesie się do 36. Rzeczą jednak jest najważniejszą, że reforma zapewnia zachowawcom trwale posiadanie tych 33 mandatów, tak iż zachowawcy, pospołu ze swemi mandatami z 34 okręgów wiejskich, do których nie będą wprowadzone jakiegokolwiek zmiany, rozporządzać będą większością w Izbie deputowanych. Zważyć zaś należy, że przy obecnym systemie wyborczym zagrożona im niebezpieczeństwo utraty w przyszłym roku wszystkich mandatów w siedmiu wielkich okręgach, a tem samem i większości w parlamencie. Dziwić się wobec tego nie można, że przeciwnicy zachowawców, a w pierwszej linii socjaliści nie szczędzą starań i nie przebierają w środkach, aby zapobiedz projektowanej reformie. Kwestją jest tylko wielką, czy środki te doprowadzą do celu. W dzisiejszej belgijskiej Izbie deputowanych zachowawcy rozporządzają 112 mandatami, socjaliści 28, a liberalni 12. Przy takiej większości nie nie trudno będzie przeprowadzić zachowawcom swe projekty.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina, za straceniem 5% na korzyść skarbu dnia 4 lipca rb. — kop. 3 dnia 5 lipca rb. — kop 5.

Zakład zegarmistrzowski

J. E. JENSZA

z dniem 4-go Lipca r. b.

przeniesiony zostanie DO

HOTELU POLSKIEGO

ulica Kapucyńska № 294 1/2.

337 10—10

Życzę sobie kupić

w Południowo-Zachodnim kraju w guberniach: Wołyńskiej, Podolskiej, Kijowskiej albo Lubelskiej PIĘKNY MALOWNICZY

MAJĄTEK

obejmujący od 1000 do 2000 dziesięcin ziemi, z dużym starożytnym parkiem, z ładnym starożytnym domem, położona niedaleko stawu mającego w objętości do 50 dziesięcin. Przy majątności tej musi być najmniej 500 dziesięcin lasu, przeważnie sosnowego. Okolice majątku powinny przedstawiać się malowniczo. Obowiązkowy warunek: odległość stacyi drogi żelaznej nie większa nad 25 wiorst. Pożądanem jest również, aby majątek był położonym daleko od wszelkich fabryk, warsztatów innych przedsiębiorstw, albowiem kupujący niema na celu interesu, a szuka majątku któryby odpowiadał warunkom pięknego letniego mieszkania. Łaskawi pretendenci raczą składać swoje oferty z dołączeniem fotografii i drobiazgowego opisu o położeniu posiadłości pod adresem: Terytorium wojska Dońskiego W-ny Dariusz Antoniewicz Józefowicz. Nikolska № 110.

VII KLASOWA SZKOŁA HANDLOWA

W ZGIERZU

zatwierdzona przez Ministerium Finansów

podaje do wiadomości, że w roku przyszłym 1899/1900 z powodu otwarcia oddziałów równoległych, wakanse są do wszystkich klas t. j. do dwóch wstępnych, 1-szej, 2-iej, 3-ciej i 4-tej.

Prośby o przyjęcie należy przysyłać wcześniej na imię Dyrektora szkoły.

Egzaminy wstępne rozpoczną się d. 7/19 Sierpnia r. b. Programy na żądanie szkoła przesyła bezpłatnie.

4031—367

4—1

Gebethner i Wolff

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.
skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



345—30—8

RESTAURACYA „HELENÓW”

H. Chadorskiej

W OGRODZIE PRZY TEATRZE.

Dziś i codziennie grywa orkiestra złożona z kwintetu dzieciennego. Kuchnia pod kierunkiem znanego kuchmistrza, wszelkie trunki krajowe i zagraniczne. Piwo pilzeńskie z antańka, zawsze świeże.

CENY PRZYSTĘPNE.

387

10—1

Kantor i Skład Domu Handlowego

EMIL SKOMOROWSKI

przeniesiony został do znacznie większego lokalu po firmie „Unitas”

WARSZAWA DŁUGA № 29, Hotel Polski

Poleca towary i artykuły dla Aptek, Składow Ap-
tecznych i Szpitali. 4233—87,,—3—3

POSZUKUJĘ

RZĄDCOWSTWA DOMEM

wiadomość u p. Głowczewskiego

Piaski № 10.

386

6—1

CENY NIZKIE.

Obicia Papierowe

z pierwszorzędnych fabryk

w MAGAZYNIE

F. KORNGOLDA

firma egzystuje od 1860 r.

329

12—10

CENY NIZKIE.

W Hrubieszowie gub. Lubelskiej są do sprzedania

dwa domy

murowane, razem lub oddzielnie większy przynosi dochodu rocznie 2,000 rubli, mniejszy 600 rubli.

Wiadomość u W-nej Wincen-
tyny Pawłowskiej.

375—3—3

KOREPETYTOR

który od lat kilkunastu zajmuje się przygotowaniem chłopców do gimnazjum poszukuje lecyi. Wiadomość ulica Dolna-Panny-Maryi № 12 m. 4 od godz 4-iej do 6-iej wiecz.

383

3—2

WARSZAWSKA SZKOŁA DENSYSTYCZNA

J. L. James-Levy

egzystuje od 20-go Września 1891 roku.

Przyjmuje zapisy nowowstępujących.

Programy na żądanie bezpłatnie.

4301—385

3—1

POTRZEBNE

20 DO 25 TYSIECY TRZYLETNICH SADZONEK SOSNOWYCH

Oferty uprasza się nadsyłać

DO KANTORU REWELSKIEGO TOWARZYSTWA

w Lublinie.

379

3—2